

Czy rozdziobią nas kruki i wrony – rzecz nie tylko o krakaniu

„Nad białoskrzydłym, niezmazanym, nad najczcigodniejszym Ojczyzny symbolem kraczą kruki i wrony, chichocą obce a złowrogie puszczyki, urągają mu nawet swojskie, zacierzwione orlęta. „Precz z Polską” — wołają — „niech żyje ludzkość !” Jak gdyby życie ludzkości ze śmierci narodów powstać mogło!”

[Ignacy Jan Paderewski, Lwów, 28.X.1910 rok](#)

Artykuł pierwotnie został zamieszczony 11.11.2011 o godz. 8.51 na stronie W24, która po gospodarskiej wizycie Pana Donalda Tuska w redakcji, dość szybko wprowadziła brzemiennie w skutki przeniesienie wszelkich treści na tytuł Nasze Miasto (wówczas we własności niemieckiego koncernu wydającego Dziennik Gazeta Prawna, a dziś w posiadaniu Orłenu), doprowadzając do zniszczenia tzw. dziennikarstwa obywatelskiego, wolnego i niezależnego. Artykuł ma więc historię 12 lat. To niestety niekończąca się historia, gdyż manipulacje ludźmi w kontekście tzw. ochrony przyrody są niezależne od ekipy rządzącej. Możemy się jedynie domyślać, że ta niezależność ma związek z instytucjami obecnego państwa. Z pewnością nie ma związku z wyborcami. Wprowadziłem dosłownie kilka kosmetycznych korekt i uzupełnień. Również kolejność zamieszczonych zdjęć może odbiegać od pierwowzoru. (<https://naszemiasto.pl/czy-rozdziobia-nas-kruki-i-wrony-rzecz-nie-tylko-o-krakaniu/ar/c8-4473300>). Na końcu dodałem całkiem świeży suplement.

O prawdzie zamiast wstępu



Kruk _photo_by_David_Hofmann

Stare powiedzenie mówi: „Jeśli wszedłeś między wrony, to kracz jak one”. Taki ludowy konformizm i wygodnictwo. Należałoby przesłanie tego ludowego przysłowia odbierać, że zdrowy rozsądek nakazuje iść za większością. To wieloletnia mądrość narodu, czyli przysłowie.

Jednak czasy się zmieniły. Nic już nie jest takie proste, jak kiedyś, na wiejskim zebraniu. Ludzie poddawani są nieustannym manipulacjom ze wszystkich stron. Nie wiadomo już nawet gdzie jest większość? Gdzie jest prawda? Napisałem o tym przypominając prace z zakresu psychologii społecznej Solomona Ascha ([*„Jak to naprawdę jest z tą prawdą”*](#)).

Praca Ascha jest niczym innym, jak potwierdzeniem staropolskiego przysłowia (w końcu autor przecież miał związek z naszym krajem). Oczywiście jest szerszym i pogłębionym spojrzeniem. Jego prace tłumaczą dotychczasowe zawiłości praw rządzących społeczeństwami. Dostrzegł to bardzo szybko Geobels ¹, który w sposób bezpardonowy wykorzystał je dla celów propagandy w III Rzeszy. Od tamtej pory wiedza i nauka pogłębiają jedynie prawdę doświadczeń Ascha, prawdę powiedzenia Geobelsa, że nawet kłamstwo i największe szalbierstwo przedstawiane wielokroć jako pozytyw, tak też jest w większości postrzegane. Jeśli jeszcze podpisze się pod nim, nieważne czy prawdziwy fachowiec bądź profesor, to zaraz mamy do czynienia z „prawdą absolutną”. Wielu gardło by za to dało. I zresztą, jak wiemy, dawało.

Te nad wyraz proste (jak samo przysłowie) zasady funkcjonują do dziś. Najbardziej, rzecz jasna, obrażają się na przywoływanie w tekście nazistowskiego doktrynera ci, którzy z powodzeniem wykorzystują również jego doświadczenia. Czy mówienie półprawd, świadome ukrywanie niektórych

zdarzeń, a powielanie w milionach sztuk tych, które tylko pasują - to nieświadome wykorzystywanie goebelsowskich praw zaczerpniętych między innymi z nauk Solomona Ascha? Czy nie ma to związku z wymuszaniem na społeczeństwie krakania, tak jak mu się to wskazuje?

Jednak tym razem nie kraczymy tak, jak chce większość na wiejskim zebraniu, ale tak, jak chce zdecydowana mniejszość.

Szczycieńskie Towarzystwo Przyrodnicze, czyli do rzeczy



*Bażant kogut wg
Lukasz.Lukasik_Wiki
pedia*

To trudna do wymówienia nazwa. Ma związek ze Szczytnem na Mazurach. Nagłośniono w „Gazecie Wyborczej” i TVN sprawę wydania przez Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Olsztynie decyzji na redukcję miejscowej populacji krukowatych (ok. 1000 sztuk wg. Gazety Wyborczej⁴). Towarzystwo Przyrodnicze ze Szczytna podjęło się działań związanych z odbudową zanikających, nie tylko w okolicach Szczytna, populacji zająca, również kuropatwy i bażanta. Obserwowana liczebność populacji krukowatych była według tych przyrodników, przywoływanych przez nich prac, opinii fachowców zagrożeniem dla strzępów żyjących jeszcze zający, jak i dla planowanego wdrożenia reintrodukcji zagrożonych gatunków. Spotkało się to z ostrym sprzeciwem innych środowisk ekologistycznych skupionych wokół „Gazety Wyborczej” i TVN. Artykuł wydrukowany w wielusettyśmiej nakładzie przedstawił ogromną niesprawiedliwość i ogromne zagrożenie dla krukowatych, jakie spowoduje wykonanie decyzji RDOŚ z Olsztyna. TVN wyprodukował reportaż zamknięty konkluzją Adama Wajraka, że w Polsce lobby myśliwych stanowi o prawie, że łowiectwo to żadna nauka, lecz jedynie hobby i stowarzyszenia myśliwych (co oczywiście dowodzi skończonego dyletanctwa lub celowej manipulacji - patrz na katedry i zakłady na polskich

uczelniach zajmujących się problematyką łowiectwa, np.: [Samodzielny Zakład Zoologii Leśnej i Łowiectwa](#)).

Sposób pojmowania prawa przez Pana Adama Wajraka nie powinien już nikogo zadziwiać. Pewnie bezskutecznym jest wskazywanie na przykład Austrii - gdzie takie działania są stałe. W innych państwach Unii, prawdopodobnie polskie lobby łowieckie też ma znacznie większe wpływy niż w Polsce, bo na przykład na Słowacji strzela się do niedźwiedzi, w Szwecji, Estonii, Finlandii, Litwie, Łotwie do bobrów, w Szwecji do łosi, etc, etc. Warto, by Pan Adam Wajrak przyjrzał się też wpływom polskich myśliwych w Rosji i największej demokracji świata - w USA. A może to jednak z „agorową” Polską coś jest nie tak?

Również autorytarne i dyletanckie sformułowania redaktora Gazety Wyborczej o łowiectwie wymagają chwili. Rozumiem, że dla technika drukarza autorytetem może być zecer z drukarni dziennika, z którym Pan Adam Wajrak został związany. Z pewnością nie wpłynie to na określoną i skończoną w pewnym zakresie jego świadomość, ale łowiectwo to wiedza i nauka (katedry lub zakłady definiujące się z łowiectwem są na wielu historycznych uczelniach) silnie związana z ekologią, z etologią wielu gatunków zwierząt leśnych. Również z prawem i historią, z etnografią. Nie ma pełnego związku z samym myślistwem, tak jak wybieranie z gniazd jaj (czyżby A. Wajrak zapomniał) i trzymanie w klatkach ptaków nie zawsze musi mieć związek z ornitologią, a niszczenie rzadkich porostów z ekologią (*„Chłop żywemu nie przepuści” - czyli o tym jak Adam Bohdan² w recydywie ratował jedyne w swoim rodzaju porosty przed Nadleśnictwem Hajnówka, wyrywając je i pozyskując, może jeszcze do odszukania w internecie*).

Prawo? Wystarczy tylko zakrakać

Zgodnie z prawem administracyjnym decyzja administracyjna może być zaskarżona przez stronę. W tym przypadku stroną jest Szczycieńskie Towarzystwo Przyrodnicze. Zawieszenie wykonalności decyzji przez Dyрекcję Generalną Ochrony Środowiska nie ma tak naprawdę wiele wspólnego z prawem. Oczywiście, praktyka uczy, jak słusznie zauważył Adam Wajrak, że prawo w Polsce jest przedmiotem wielu manipulacji. Mówił to pod adresem myśliwych, a nie pod adresem własnym, OTOP-u i innych stowarzyszeń piszących petycje i żądających unieważnienia istniejącego prawa.

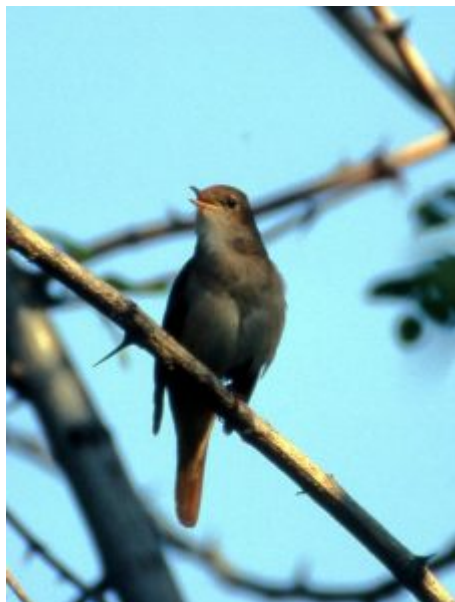
Rzucając kalumnie na środowisko myśliwych (choć Szczycieńskie Towarzystwo Przyrodnicze nie jest kołem łowieckim ani stowarzyszeniem myśliwych) i przypisując myśliwym konkretną „łatę” pozaprawnego działania i wpływania na prawo, zupełnie tracimy z oczu fakt, że to przecież sam Adam Wajrak, OTOP i inne stowarzyszenia ekologistyczne w sposób nieformalny próbują wpłynąć na zmianę decyzji.

Któż to bowiem walcząc z myśliwymi, w swej zapalczywości chce skazać na zagładę zające, kuropatwy, bażanty nie licząc się przy okazji z sikorkami, jemiołuszkami, drozdami, słowikami, skowronkami i wieloma innymi gatunkami ptaków śpiewających?



Skowronek - Wikipedia

To instrumentalne podejście do prawa ze strony ekologistycznych stowarzyszeń nieraz już spowodowało konkretne straty dla państwa. Tylko nad Rospudą Donald Tusk utopił około 400 milionów złotych. Choć kwota to niebagatelna, to zdecydowanie większe znaczenie ma fakt samej ułomności władz państwa i służb mających stać na straży obowiązującego prawa. Okazuje się, że to prawo realizuje się na stronie gazety lub w kadrze filmowym. Wystarczy tylko zakrakać.



Słowik

TVN transmituje lekcje krakania



Kawka_ Wikipedia

TVN na wstępie przeprowadził wywiad z doktorem Andrzejem Kruszewiczem. Znany ornitolog krótkimi słowy opowiedział o niektórych przedstawicielach tej ptasiej rodziny podkreślając ich inteligencję. Później o mądrości kruków i ich zwyczajach długo rozwodził się Adam Wajrak, prezentując jednocześnie swoje umiejętności w naśladowaniu ptasich głosów. Oczywiście, nie miało to wszystko żadnego związku z istotą sprawy - czyli kulinarnymi preferencjami rozbudowanej populacji krukowatych. Ale jak już wiemy, wielokroć powtarzane historie, przywoływanie znanego ornitologa, odbija całą sprawę w zupełnie innym kierunku. Ma to wytworzyć w słuchaczu i oglądaczu żal i utożsamić widza i jego inteligencję z inteligencją skazanych na zagładę przez złych myśliwych ptaków. Żałosne krakanie Adama Wajraka na wysypisku zachęcało wszystkich do przyłączenia się. Zachęcało do wspólnego, silnego i zgodnego krakania.

Już wszyscy zapomnieli o co tak naprawdę chodziło.



Gawron _ Wikipedia

Zapatrzeni, z rozdziawionymi buziami, patrzyliśmy zafascynowani w to krakanie.



Zajac - Wikipedia

Zupełnie uszło naszej uwadze, że cała rzecz nie ma związku z krakaniem lecz z kniazieniem. Tego natomiast Adam Wajrak nie odważył się zaprezentować. Nie zaprezentował nam odgłosu kniazienia również bezpardonowo „dochodzący prawdy” Tomasz Patora - reporter TVN. Kniazienie bowiem to ostatni odgłos jaki wydaje w swym życiu zajac. Kniazi, gdy jest zabijany. Jest to jedyny i ostatni głos szaraka.

Z materiału prezentowanego przez TVN wynieść można, że krukowate nie stanowią żadnego zagrożenia dla zwierzyny drobnej. Przywoływana na wstępie twarz doktora Kruszewicza ma uprawdopodobniać takie przesłanie. Co prawda, we fragmencie reportażu jest mowa, że krukowate nie gardzą drobną zwierzyną, lecz w kontekście napastliwych pytań artykułowanych przez Tomasza Patorę - reportera TVN widz odnosi wrażenie, że nie ma to większego znaczenia. I byłaby to prawda, gdyby populacja krukowatych nie osiągnęła ogromnej przewagi i nadliczebności w stosunku do innych gatunków. Pisze zaś o tym sam Andrzej Kruszewicz w swym atlasie „Ptaki Polski” (Multico, Warszawa 2006, tom drugi, na stronach: 178 o sójce, 184 o sroce, 190 o kawce, 198 o kuku i na stronie 197 o jego możliwej nadliczebności na

Mazurach i Podlasiu)³. Na stronach Wikipedii również w sposób jednoznaczny są przedstawione upodobania kulinarne krukowatych. Nadliczebność tych ptaków w określonym obszarze stanowi zagrożenie.

Warto wspomnieć przy okazji, że w roku bieżącym w Austrii wydano zgodę na redukcję o kilkadziesiąt tysięcy populacji krukowatych. Pan reporter TVN, jeśli przygotował się do tematu, powinien znać te fakty, publikowane również przez jego interlokutora. Czego więc tak naprawdę dotyczy żalosne krakanie Adama Wajraka? Czemu służy mocne zaangażowanie TVN i ich „dociekliwego” reportera?



Kuropatwa- wg Marek Szczepanek

Skąd ten ból

Kracząc na wysypisku do latających nad nim gawronów i kawek, a może i kruków, opowiadał Adam Wajrak o nieszczęściu, jakie spotkało te ptaki. A nieszczęście zostało spowodowane przez „szacowną skądinąd instytucję”. Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska i Regionalne Dyrekcje Ochrony Środowiska zostały powołane przez gabinet Donalda Tuska jako urzędy mające stać na straży Prawa Ochrony Przyrody. Minister Maciej Nowicki meldował Donaldowi Tuskowi, że będą dobrze służyć w przyspieszeniu budowy infrastruktury drogowej.

Jak już wiemy, okazało się to kosztownym szalbierstwem mającym w rzeczywistości zaspakajać materialne apetyty różnorodnych ekologicznych stowarzyszeń. Tak naprawdę chodziło o „ucywilizowanie” dotychczasowych działań różnej maści ekologicznych mafii najeżdżających bezpardonowo instytucje słabego państwa i prywatne firmy. Teraz, w majestacie prawa, legitymizują swoją działalność pod szyldem monitorowania zasobów przyrodniczych, tworzenia opinii środowiskowych, analiz ekologicznych, etc.

Zdecydowanie mniejszym wysiłkiem, bez medialnego szumu otrzymują to, na czym najbardziej zawsze im zależało. Miast szantażu i szykan - legalna i zgodna z prawem kasa. W dodatku na piedestale służby krajowi.

Jak to się skończyło z drogami - wiemy już dobrze wszyscy. Każde wbicie łopaty, nawet w istniejącą od stuleci drogę, wiąże się daniną dla ekologicznego okupanta. Nawet każde działanie wzmacniające środowisko musi być poprzedzone ogromnym okupem na rzecz pazernych ekologów. Każdy, kto prezentuje inne stanowisko, kto kracze inaczej, nie może być sojusznikiem. Jest myśliwym lub co najmniej leśnikiem.

Jak tu nie krakać

Działania Szczycieńskiego Towarzystwa Przyrodniczego stały się takim dysonansem w jednolitym ekologicznym krakaniu. Krakaniem roznoszącym się po kraju tysiącami wydań [Gazety Wyborczej](#) i reportaży [TVN](#). Czy są też zagrożeniem dla obszarów państwa objętych dominium przez te para medialne ośrodki? Tym razem podważany jest wniosek Szczycieńskiego Towarzystwa Przyrodniczego i prawomocna decyzja Dyrektora RDOŚ w Olsztynie. Prezentowane publicznie argumenty nie mają wiele wspólnego z dziennikarską rzetelnością. Są półprawdą. To nie nonszalancja. To świadome i przemyślane działanie.



Sikora _ Wikipedia

Na podstawie danych zgromadzonych przez przyrodników ze Szczycieńskiego Towarzystwa Przyrodniczego, populacja krukowatych jest tak liczna, że powoduje duże szkody w sąsiednich populacjach. RDOŚ zważył to i wydał stosowną zgodę, by doprowadzić do równowagi i przeciwstawić się zagładzie słabszych gatunków, potrzebnych również w ekosystemie. Kto bowiem będzie

wyjadał komary, gdy zbraknie drobnego ptactwa? Może Adam Wajrak(?) ... jest odporny na komary i głęboko zafascynowany krakaniem, ale czyż nie chcielibyśmy, by nad naszymi głowami, prócz krakania, rozchodził się także świergot sikorek, skowronków i słowików, a mysikróliki wciąż zadziwiały swoją kolibrzą wielkością i samą nazwą? Taki jest drugi wymiar wniosku Towarzystwa Przyrodniczego ze Szczytna. O tym również nie dowie się żaden czytelnik „Gazety Wyborczej” i najbardziej uważny oglądacz TVN.

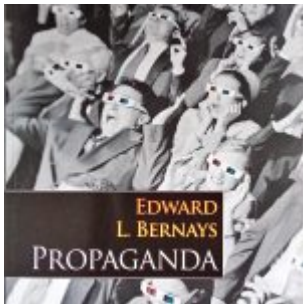
Pojawiła się organizacja przyrodnicza, która prezentuje zgoła inny pogląd na przyrodę. Organizacja, która uważa inaczej niż ekolodzy, że to nie kornik jest kluczowym organizmem lasu („[Polska kornikiem Europy](#)”), lecz, sam las i drzewa należy chronić tak jak powietrze, które dają. Chronić tak, by to powietrze dawały. Tym samym organizacja ta (tj. Szczycieńskie Towarzystwo Przyrodnicze) staje się ogromnym zagrożeniem dla istniejących stowarzyszeń pseudoekologicznych. Właśnie to zagrożenie było przyczyną wzmożonego krakania Obywatela Wajraka Adama na planie fabuły TVN (bo z dokumentem nic wspólnego nie ma).

http://m.wyborcza.pl/wyborcza/1,105407,10550663,Wyrok_na_kruki_odroczony.html - (Robert Robaszewski, Olsztyn, PAP 2011-10-28) - ⁴

„Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w [Olsztynie](#) (RDOŚ) podpisała w lipcu zezwolenie na odstrzał 250 kruków, 190 wron siwych oraz 600 srok. Pomysłodawcą było Szczycieńskie Towarzystwo Przyrodnicze skupiające... głównie myśliwych, według których krukowate są odpowiedzialne za spadek liczby zajęcy i kuropatw. W środowisku ekologów zawrzało.” - to są słowa firmowane przez osobę @Robert Robaszewski z Gazety Wyborczej. Sztuka dziennikarska tej społeczności to m.in. głoszenie półprawd, które skoro nie są prawdami, to w systemie zero-jedynkowym są już ewidentnym kłamstwem. Wniosek Szczycieńskiego Towarzystwa Przyrodniczego rzeczywiście wskazywał na podaną liczbę krukowatych, lecz rozłożoną na trzy lata. Sam zaś wniosek powstał na bazie analizy i dokumentacji stworzonej przez pracowników naukowych Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie. Był więc opracowany szczegółowo na bazie naukowych podstaw.

http://uwaga.tvn.pl/53136.news,,kto_planowal_zaglade_krukow_i_wron,reportaz.html - „Kto planował zagładę kruków i wron” - już sam ten tytuł to perfidia goebelsowskiej manipulacji. Nie odnajdziecie już dziś tego materiału w internecie.

¹ - Nie Goebels wykorzystywał techniki manipulacji oraz wiedzę z zakresy psychologii społecznej jako pierwszy.



Edward L. Bernays -
„Propaganda”
okładka książki

Choć nie opisana w sposób szczegółowy, to wiedza z tego zakresu była w świadomości wielu, także autora „Propagandy” Edwarda L. Bernays’a, który wykorzystywał ją w praktyce w amerykańskich korporacjach i instytucjach rządowych już na początku XX wieku, szyderczo kpiąc z przekazów o wolności słowa, demokracji czy prawach człowieka.

² - Adam Bohdan działacz Stowarzyszenia na Rzecz Wszystkich Istot, choć trudno mówić tu o stowarzyszeniu, lecz raczej o firmie i przedsięwzięciu realizującym określone cele za pomocą etatowych pracowników i sporej masy zmanipulowanych wolontariuszy zdyscyplinowanych w żołnierskim drylu.

³ - przywoływanie rzeczywistych autorytetów i jednocześnie przekazywanie zupełnie innej wiedzy, niż jest prezentowana przez te autorytety, to ordynarna manipulacja i fałszerstwo (cassus dr A. Kruszewicza).

- [Czarna przyszłość kruków](#) - na stronie BirdWatching.pl; artykuł z 2011, archiwalny; warto spojrzeć na jego intencje jak i na komentarze pod nim, w większości nie mające żadnego związku z wiedzą, lecz intuicją piszących oraz ich światopoglądem, przyjętym na zasadach, o których pisał S. Ash i wykorzystywał S. Goebbels.

Możemy jednak odszukać i tu głos rozsądku i wiedzy naturalnej oraz logiki, np.:

„Żaden to skandal .Są miejsca w Polsce gdzie Kruki na Polach robią spustoszenie a Sroki to szkoda gadać. Nikt nie zaprzeczy przecież że wzrost populacji Kruka w ostatnich 20 latach jest ogromny i ptak jest po prostu pospolity.

Te kilkaset os. nie zachwieje populacji tych gatunków w Polsce a może wzmocnić inne.

Na świecie także Ornitologdy regulują niektóre gatunki, które zagrażają innym.

U nas na Śląsku np .w paru rezerwatach dla ochrony Bączka i Kuropatwy likwidowano gniazda Srok i Wron. Sroki wyspecjalizowały się tam w pożeraniu młodych Bączków i Trzcinniczków .Wrony natomiast atakowały nawet dorosłe Kuropatwy ,i przyczyniły się do całkowitego zaniku populacji Czajki .

A jeśli ktoś pisze że Kruk je tylko padlinę to ...naprawdę jest to meganiewiedza. Kruk

atakuje dorosłe i młode czajki, plądruje ich gniazda z lubością.

Jest bardzo agresywny do kuropatw które często nęka ,atakuje młode zające, bażanty
Kruk to rzecznik zwierząt polnych i łąkowych.

Wzrost populacji Kruka przyczynił się w wielu miejscach do zaniku ptaków polnych, łąkowych. Kruk ze swojego dzioba robi użytek. Czy naprawdę nikt tu z piszących nie widział lub nie słyszał o tym że Kruk nęka ptaki polne ,zjada im jaja i zabija uderzeniem w głowę. 2-3 kruki żerujące w terenie to postrach pól nękających wszystko co się rusza.

Mnie zastanawia jedno. Jak rozpisywano się o tym ze Szopy i norki masowo niszczą gniazda ptaków to wszyscy apelowali o odstrzał tych ssaków.

A na Kruka przymyka się oko.

Co do sroki w miastach to to jest bandyta jakich mało. U nas atakuje i zabija sierpówki po wylocie z gniazda.

Wielokrotnie widziałem jak dorosłe sierpówki walczą o życie malca.

A Wrony ??? Chmara wron np.: (literatura) często atakuje kolonie Ptaków np. Kormoranów lub Czapli. Na jeziorze Dobskim zniszczyły lęgi 100 kormoranów i 50 czapli zjadając i rozbijając jaja.

Ja np najbardziej czego nie umiem odżałować to tego że u nas zanik Czajek ma scisty związek z Krukami i Wronami.

W jednym z rezerwatów z 20 par w pare lat zostały zaledwie 2 bo...pisklaki i jaja czajek to najłatwiejszy łup Kruka i Wrony.

Przede wszystkim Kruk nie żeruje scisle w miastach tak jak sroka a więc nie żywi się odpadkami ludzi .Ptak jest bardzo duży i żarłoczny ...a czy naprawdę tak dużo padliny wszędzie leży.

Zauważcie że duży spadek liczebności ptaków polno -łąkowych następował na równi w czasie z dużym wzrostem liczebności Krukowatych. Oczywiście są też inne przyczyny

Każdy ornitolog przecież wie ze jest pasożytnictwo ptasie , Kruki w dużej ilości na niewielkim terenie stają się pasożytami ptasimi .

Ostatni przykład : w miastach Śląska Wróble stały się bardzo nieliczne .Teraz wśród Kamienic wróbla trudno znaleźć. Przyczyną zaniku wróbla od lat jest masowy rozrost populacji Kawki. Kawka jest na ogół spokojna ale przez lata te ptaki prześladowały gniazda wróbli atkując dorosłe tak aby pisklęta wypadły.. Kawki natychmiast ich młode pożerły. Wyraźną zwiększoną aktywność Kawek można było obserwować na czas wylęgu Wróbli.

Kawki charakterystycznie w tym czasie przeglądają wnętrza Kamienic , każde szczeliny. Sporo Kawek wtedy widać pionowo zerujących po budynkach przeszukujących każdą szczeliny .I tak przez lata Wróbel się poddał bo był najslabszy.

A Kruk na polach jestnajsilniejszy” - pisał wówczas Jarosław Wojtczak (pisownia oryginalna)

Znajdziemy tam również wyjaśnienie Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Środowiska w Olsztynie:

„Szanowni Państwo,

w związku z informacją prasową autorstwa Panów Roberta Robaszewskiego i Adama

Wajraka („Gazeta Wyborcza”, „Kruki do odstrzału” z dn. 28 września 2011 r.) w sprawie

decyzji Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Olsztynie, zezwalającej na odstrzał kruka, wrony siwej i sroki w powiecie szczycieńskim, przedkładam poniższe stanowisko. Pismem z 30 maja br. (data wpływu 31 maja br.) Szczycieńskie Towarzystwo Przyrodnicze zwróciło się z wnioskiem o zezwolenie na odstrzał w ciągu 3 lat 419 osobników kruka, 803 osobników sroki oraz 196 osobników wrony siwej z 4 rejonów wyznaczonych na terenie powiatu szczycieńskiego. Dokumentacja zawierała mapę z rejonami planowanego odstrzału, zestawienie tabelaryczne zinwentaryzowanych ptaków krukowatych oraz opinię prof. dr hab. Romana Dziedzica z Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie o zasadności redukcji krukowatych, statut i KRS Towarzystwa.

Wniosek został przedstawiony w dniu 29 lipca br. na posiedzeniu Prezydium Regionalnej Rady Ochrony Przyrody w Olsztynie. Regionalna Rada składa się z osób doskonale znających środowisko przyrodnicze Warmii i Mazur, a wśród członków Prezydium jest dwóch profesjonalnych ornitologów. Prezydium Rady zaopiniowało pozytywnie wniosek ustosunkowując się do obszaru planowanego odstrzału, warunków realizacji zezwolenia, terminu odstrzału oraz ilości ptaków do redukcji. Wielkość redukcji zmniejszono o ok. 25%, zaś w przypadku kruka o 40% w stosunku do wniosku.

Nadmieniam, że odstrzał ptaków krukowatych jest jednym z wielu elementów programu restytucji zająca i kuropatwy, który współfinansowany jest ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie. Projekt zakłada m.in. działania na rzecz poprawy warunków bytowania ww. zwierząt, minimalizację negatywnego oddziaływania czynników biotycznych i abiotycznych oraz poprawę genetycznej różnorodności populacji.

Po rozpatrzeniu wszystkich aspektów sprawy, uwzględniając osiągnięcie zamierzonego rezultatu programu restytucji zająca i kuropatwy w powiecie szczycieńskim, tj. gatunków o dramatycznie spadającej liczebności, podjęto decyzję zgodną z prawem. Zezwolono w niej na redukcję gatunków objętych ochroną częściową mających liczne populacje, a powodujących istotne ubytki wśród kuropatw i zajęcy.

Pragnę podkreślić, że teza jakoby kruk był jedynie padlinożercą nie znajduje potwierdzenia w wynikach badań dr Marka Panka (2005), które wykazały, że w okresie wczesnowiosennym (marzec, kwiecień) kruki zabijały 19% średniej liczby zajęcy z pierwszego miotu.

Uprzejmie informuję, że w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie zamieszczono dane o wniosku Szczycieńskiego Towarzystwa Przyrodniczego oraz o wydanej decyzji. Obecnie całość dokumentacji jest analizowana przez organ nadrzędny.

Zdaję sobie sprawę z powagi sytuacji i faktu, że ww. decyzja może obruszać część z Państwa. Proszę jednak o obiektywną ocenę faktów.

Z poważaniem

Stanisław Dąbrowski - Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Olsztynie,,

Poniżej przedstawiam skany dokumentów powstałych po stronie Szczycieńskiego Towarzystwa Przyrodniczego jak też Dyrekcji Generalnej

Ochrony Środowiska

1. Decyzja Dyrektora Regionalnego RDOŚ Olsztyn

[1_29.07.2011_Decyzja RDOŚ](#)

2. Decyzja Dyrektora Generalnego, która bezprawnie wstrzymuje wykonanie Decyzji Dyrektora Regionalnego RDOŚ Olsztyn, uzasadniając to rażącym naruszeniem prawa przez Dyrektora olsztyńskiej komórki ochrony środowiska (nie, nie zabił nikogo)

[2_24.01.2012_Decyzja GDOŚ](#)

Jakże kuriozalne są przedstawiane w niej formułki prawne, od rzeczy, jakże niewspółmierne zawarte opinie stowarzyszeń czy ludzi „nauki” i milczenie wobec przedstawionych przez Szczycieńskie Towarzystwo Przyrodnicze badań uzasadniających wniosek o odstrzał.

Jak można powoływać się na opinie Ludwika Tomiałowicza, który całkiem serio uważał, że każde działanie w cel słusznym, choćby i głupie i nie mające związku z wiedzą jest w pełni uzasadnione, gdyż zmierza w dobrym kierunku celu. Tylko kierunek ulubiony przez L. Tomiałowicza był dobrym kierunkiem.

Taka buta nie ma żadnego związku z mądrością.

[Kto to jest „ekolog_dzikiezycie_Tomiałowicz — kopia](#)

Nauka w swej historii często błędziła, błędzi i będzie błędzić. Wartość jej polega na dyskusji i wzajemnym przekonywaniu oraz odkrywaniu natury. A w tym przypadku celem jest wskazanie, że Szczycieńskie Towarzystwo Przyrodnicze jest w błędzie i działa wbrew postępowi. Ale rzeczowych argumentów tak naprawdę jest brak.

Dotyczy to również innego człowieka parającego się nieuką, i wspieranego w związku z tym przez siły wstecznictwa w celu manipulowania społeczeństwem. To ten „nieukowiec” wielokroć oskarżał leśników, że gospodarka leśna powoduje redukcję populacji dzięcioła trójpalczastego, od którego zależy pomyślność „naturalnej i dziewiczej” Puszczy Białowieskiej. Żaden normalny człowiek nie artykułuje podobnych idiotyzmów o lesie – którego istotą jest ogromna złożoność wielu gatunków świata przyrody.

Jakże fascynują Dyrektora Generalnego inwentaryzacje OTOPU czy rzut oka ze strony Tomiałowicza i jednoczesne podważanie wyników inwentaryzacji dokonanej na obszarze, na którym Szczycieńskie Towarzystwo Przyrodnicze planowało pracę przy reintrodukcji zajęcia i kuropatwy, i wskazywało na

potrzebę redukcji krukowatych. Nie planowało tego na Podkarpaciu czy na Pomorzu Zachodnim.

Doprawdy organ zarządzany przez Kielsznę nie był zainteresowany społeczną działalnością niewielkiego Szczycieńskiego Towarzystwa Przyrodniczego lecz wykonaniem wskazanych mu przez ekologistyczne wairactwo rozstrzygnięć. Państwo zrezygnowało z prowadzenia własnych badań i przyjmuje bez zastrzeżeń informacje od tzw organizacji społecznych. A te w rzeczywistości społecznymi nie są, gdyż ich budżety nie bazują na środkach społecznych lecz na dotacjach i interesownych donatorach.

3. Odwołanie się Szczycieńskiego Towarzystwa Przyrodniczego od decyzji GDOŚ

[3_13.02.2012_Wniosek SzTP o ponowne rozpatrzenie](#)

Ostatecznie Decyzja GDOŚ się uprawomocnia ku satysfakcji organizacji i aktywistów ekologistycznych.

Jak się ma kolej rzeczy?

[Komunikat rzecznika prasowego dotyczący odstrzału ptaków](#) - z dnia 27.02.2014 (rzecznik prasowy GDOŚ)



Wrona siwa - Ken Billington, Wikipedia

Ten ciekawy przypadek okazuje nam realną wartość stowarzyszeń zapisanych

w polskim prawie jako organizacji reprezentujących społeczeństwo. Nie liczą się pojedyncze osoby, lokalne władze - liczą się stowarzyszenia. Ale nie wszystkie mają jednakie prawa - są lepsze i są te gorsze, które wg GDOŚ nie reprezentują społeczeństwa. Nie reprezentują go także wg. Wajraka, Patory, Gazety Wyborczej czy TVN.

Ostatnie wydarzenia w Bieszczadach i na Pogórzu, pokazują już wprost, że to nie prawo jest ważne lecz właśnie stowarzyszenia pod warunkiem, że ich idee są określone.

- Gospodarka realizowana zgodnie z prawem przez Nadleśnictwo Bircza i Nadleśnictwo Stuposiany przez ponad dwa lata była blokowane przez stowarzyszenia ekologiczne; i choć ich działania były bezprawne i nielegalne, oraz wzbudzały oburzenie miejscowych społeczności, to były chronione przez wszystkie instytucje, które powinny walczyć z tym bezprawiem (począwszy od miejscowych posterunków policji, na starostach, wojewodach, ministrach i premierze skończywszy - choć z pewnością w kierunku odwrotnym). Jedyne wnioski jakie z tego można wysnuć jest taki, że te organizacje reprezentują interes sprawujących w Polsce zarząd i władzę. I że to bezprawie jest chronione zgodnie z intencjami i premedytacją władz. Ich cele są zgoła inne niż publicznie je artykułują. Bo są świadomi, że nie ma odpowiedzialności prawnej dla wszystkich, że prawo jest wybiórcze, bo jego instytucje są skorumpowane politycznie i ideologicznie (policja, prokuratura, starostwa i województwa).

*

Dziś w Warszawie pokłosie.

Bo rzecz nie ma końca, wbrew pozorom, brak realnych działań czynnej ochrony w państwie III RP. I nie ma związku jedynie z obszarem działania Szczycieńskiego Towarzystwa Przyrodniczego - to lokalna organizacja. Ale nie jest nią Gazeta Wyborcza, TVN, Stowarzyszenie na Rzecz Wszystkich Istot, OTOP, GDOŚ, Ministerstwo Klimatu czy Premier.

Nadmierna ochrona jednych a tym samym wyrok na innych - czy to nie niesie ostatecznie szkody dla wartości najwyższej - ludzkiego życia i zdrowia.

[Wrony atakują mieszkańców Warszawy. Agresywne ptaki skrzywdziły kolejne osoby. Co robić, by nie paść ich ofiarą? Wyjaśniamy](#) - portal Nasze Miasto i Michał Mieszko Skorupka informują lokalnie o atakach wrony siwej. Przypadki

pokaleczenia ludzi, psów maja związek z okresem lęgowym. Czy cztery lata temu tego okresu lęgowego nie było? A może nie było czujnego oka Michała Mieszko Skorupki?

„Kobiety, które padły ofiarą ptaków, zostały podrapane i ranne w głowę. Agresywne zachowanie wron o tej porze roku nie jest jednak nowym zjawiskiem. To właśnie na okres późnej wiosny i wczesnego lata przypada ich okres lęgowy.”

Choć mowa jest, że to zjawisko obserwujemy od zawsze, to czemu od zawsze Pan Michał i Nasze Miasto o tym nie piszą? A może te pokrzywdzone kobiety wspinały się po drzewach by wybrać wronie jaja lub co gorzej pisklęta. Może czyniły to w celach kulinarnych, więc dostały za swoje.

Te rady eksperckie, które przytacza autor, polegają na tym, że w mieście stołecznym mamy unikać spacerów, omijać miejsca w których spotkał nas atak (bo w innych nas nie spotka- sic!), i przeczekać w domu dwa albo i trzy tygodnie. Bo jesteśmy ludźmi.

A może gdybyśmy się przebrali za wrony – co na to ekspert?

Oczywiście to wszystko po pokłosie bambinizmu, i tragedii, że chodzą po świecie ludzie. A ostatnio szczególnie że biali, a w dodatku wierzący.

Polityka państwa, która ochrania bambinizm i go propaguje, wychowuje też ekspertów, doktorów i profesorów.

A może na osłodę obejrzymy sobie „Ptaki” Alfreda Hitchcock’a?

Bo jeśli jest to norma, a nie jest wyjątek, to gdzie był w zeszłym roku, dwa lata temu (czy pięć) Pan Michał Mieszko Skorupka? Czemu nie pisał, a świadomy powtarzalności: czemu nie ostrzegał ludzi i instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo w mieście. Czemu nie było i nie ma alertów o zagrożeniu?

Nie było żadnego sms-a!

Ale ataki ptaków będą się powiększać przy tego rodzaju ekspertach i ich radach.

Bambinizm to nie jest dobra nauka. A właściwie to nieuka. Wpajany jednak przez milionowe nakłady Gazety Wyborczej i jego piewcy Adama Wajraka owocuje dzisiejszym lamentem nad dolą pokiereszowanych pań.

Lamentuje nawet Gazeta Wyborcza (sic!) - jedno z istotniejszych propagandzistów bambinizmu i ekologizmu. Nie piszę gołosłownie. Zobaczcie sami jak im przykro.

[„Warszawa. Wrony znów atakują mieszkańców i zwierzęta. „Zakrwawiona wróciłam do domu” -](#)

albo tu:

[„Atak wron w Warszawie, poląła się krew. Dlaczego do tego doszło” -](#)

Ekspert we wszystkich artykułach jest jeden: dr Agnieszka Czujkowska z Ośrodka Rehabilitacji Krajowych Ptaków Chronionych „Ptasi Azyl” w warszawskim ZOO. Choć dość wiarygodne wydają się przyczyny na które wskazuje, to już rady których udziela nie mają żadnego związku z jej kompetencjami. Ale ich udziela.

Polecam także:

[Polska strofuje Słowację w sprawie wilka](#)

[Polska strofuje Słowację w sprawie wilków - a „Dziki Życie” prostuje](#)

[Lis wyciągnął miesięcznego Danego z łóżeczka w domu w Londynie i odgryzł mu palec](#)

[Nosił wilk razy kilka](#)